

## Kozetka (41)



## Kolonie (dla) dorosłych

*Artystą jest się dlatego,  
że się wie coś,  
czego inni nie wiedzą.*

Witold Gombrowicz

### Joanna Friedrich

Nie tylko w miłości jestem wierna. Również w modzie powtarzam jak refren co sezon: Fendi, Valentino, Gucci, moda włoska jest u mnie na pierwszym miejscu. Być może dlatego, że tej modzie najbliższy jest do sztuki.

W tym sezonie dosłownie: Pierpaolo Piccioli fantazjuje na temat kolonii artystów. Wyobraża sobie, jak artystyczna bohema, inspirowana dziełami Matisa i Gauguina, ubierałaby się, jeśli gdzieś osiedliłaby się na stałe.

I co, jeśli nastąpiłby kres eskapizmu artystycznych dusz na obrzeża społeczne i kolorowa parada niehamowanych indywidualności wyruszyłaby na ulice miast.

Ten pokaz zapiera dech w piersiach. Piccioli wierzy w raj na ziemi. W to, że możemy go stworzyć dzięki odwadze i sztuce.

Kiedy 20 lat temu wyobrażałam sobie moje „dorosłe życie” – jeden ze scenariuszy przewidywał dalekie podróże do miejsc, gdzie żyją komuny nowoczesnych hipisów.

Dziś prawdziwych hipisów już nie ma. Dziś już nie ma nawet hipsterów.

Nie ma prawdziwych kolonii, ani, podobno, niewolników.

Globalny obieg informacji utrudnia prawdziwy eskapizm.

Właściwie dostępne powinny być kolonie dla dorosłych, nie tylko artystów, podczas

których przechodziłoby się chrzest wodą kolońską i całowało Neptuna w kolano.

Muszę uważać, co wymyślam, bo jakiś rok temu napisałam, że armia modeli Gucci, wygląda jakby zeszła z jakiejś nowożytniej arki.

Otóż to! Alessandro Michele w najnowszej reklamie Gucci wsadza „swoich ludzi” na statek, czyli coś z tego będzie.

Karl Lagerfeld natomiast również odnosi się do „brzegu rzeczywistości” i jego najnowszy pokaz (Chanel) ma miejsce na brzegu morza. To dopiero produkcja na miarę Mistrza.

Sledząc te trendy i scenerie, widzimy, że rozmach wielkich krawców nie ma granic, co dobrze rokuje na przyszłość. Może tuż za rogiem czeka nas jakaś nowa dorosłość, taka której jeszcze naprawdę nie znamy?



Mistrz Cortazar mawiał, że to, co naprawdę nowe – zachwyca, lub przeraża. Idę w zachwyty. W rozrzutność żywiołu ziemskiego.

Podobnie, jak on, wierzę, że „jedyną przyszłością, zdolną wzbogacić teraźniejszość, jest ta, która rodzi się ze spojrzenia teraźniejszości prosto w twarz”.

Co widzimy? Jak widzimy? Czy to ważne, że jesteśmy dorośli? Czy to ważne, czy jesteśmy artystami?

Proza życia przeplata się z jego poezją.

Romantyzm znowu jest trendy.

Ars auro prior (łac.).

Sztuka cenniejsza niż złoto.



## Ujrzałem czas szeleszczącej brzozy

W roku 1982 **Gabriel Palowski** i **Piotr Horzyk** opublikowali w Trzyńcu zbiorek wierszy *Obecność*. Nie wiem, kto z nich wymyślił tytuł zbiorku, lecz wydaje mi się, iż pomysłodawcą był Horzyk, zwłaszcza, kiedy polski tytuł nie tłumaczmy jako *Teraźniejszość*, lecz jako *Współczesność*. We *Współczesności* jest zawarte znaczenie czasu, a to właśnie wskazuje na drugiego z autorów. Kolejnym zbiorkiem bowiem jest *Czas brzozy*, a w samym tytule jest zawarta kategoria czasu. Czas jest zawarty nie tylko w tytułach, lecz jest to niezmienna wartość, która jako stała wartość ciągnie się całą jego poezją. W wierszu *Czas brzozy*, nazwa jest i tytułem drugiego zbiorku, w drugiej zwrotce pisze:

*otworzyłem okno  
za firanką pajęczyną  
ujrzałem czas szeleszczącej brzozy*

Poecie raczej chodzi o wyjątek, wszak czas jest u Horzyka zazwyczaj czymś problematycznym. W wierszu *Czas*, również jak w innych, stwierdza to jednoznacznie:

*jest echem  
głosem sumienia  
wspomnieniem pokrajanych  
skalpelem nerwu*

Lecz to tylko jeden z punktów widzenia poety Horzyka, ponieważ ma i dalszą, właściwie odwrotną wizję, która ma dziecięcą kolorystykę i dziecięce spojrzenie. Piotr Horzyk jest również twórcą poezji dla dzieci, jak to można zauważyć w jego *Bajkach Piotrusia*. Wiersze w książce napisał dla swych dzieci, a utwór *Baśń o białej róży* ma charakter kołysanki:

*A gdy będziesz  
tuż pod górą  
i zmęczona  
legniesz w trawie,  
by odpocząć  
na murawie,  
biała róża,  
piękna róża  
szepnie ci –  
śpij malutka,  
śpij i śnij.*

Horzyk ma dar kompozycji – kołysanka musi się znaleźć na zakończenie, gdyż później następuje już tylko sen.

Gabriel Palowski był o całe ćwierćwiecze starszy niż Horzyk (Palowski urodził się w roku 1921, Horzyk w roku 1946). Ich współpraca nie zakończyła się tylko tym jednym zbiorkiem, ponieważ razem publikowali

(Dokończenie na stronie 22)